

Poznań, 5 listopada. Położenie Europy tak jest na-
preżone, że możnolnie utrzymywana równowaga pokojowa w je-
nem miejscu zerwana, przemienić się może w wojnę po-
wszechną. Sprawa polska w ubiegłym lecie mogła być
osobno załatwioną, jako sprawa lokalna; aż dotąd przycię-
gnięta powiązała się z innemi kwestyami, co jej rozwiązanie
trudniejszym, ale zarazem dla obecnego stanu rzeczy w Euro-
pie niebezpieczniejszym czyni. Sprawa wschodnia przez zbro-
nie się Rosyi na morzu Azowskim, do którego się rząd pe-
tersburski głośno przyznaje, przez powstanie czerkieskie,
przez wzburzenie w Atenach, którego przybycie króla Jerzego
łatwo uspokoić nie potrafi, grozi nowym wybuchem. Agitacja
we Włoszech, podniecana w nadziejach wahanem się Austrii,
wzmaga się. Niemcy dążeniem Austrii do hegemonii rozer-
wane, przygotowują egzekucyę związkową w Holzacyi, prze-
ciwko której Dania zabezpiecza się przymierzem ze Szwecyą.
Kółło Ztg odbiera co do przymierza tego następujące donie-
sienie z Kopenhagi z 31 października, którego ważność jest wi-
doczna:

„Skoro tylko prezes rady ministrów p. Hall uzyskał na
ostatnim posiedzeniu rady stanu pełnomocnictwo od króla do
podpisania aktu duńsko-szwedzkiego przymierza, hr. Hamilton
poseł szwedzki w Kopenhadze otrzymał w zeszyły wtorek podob-
ne pełnomocnictwo; obaj mężowie stanupod isali wczoraj akt
przymierza, który wkrótce ma być ratyfikowanym. Treść trak-
tatu jest wprawdzie nieznaną, ale tyle uważają za rzecz pewną,
że wojskowa pomoc szwedzka nastąpi, skoro tylko wojska egze-
kucyjne wkroczą do Holzacyi. Chociaż więc Szwedzi nie wkro-
czą do Holzacyi, pomoc ich o tyle jest ważną, że zajmą połu-
dniowy Szlezwik, cała duńska armia zaś obsadzi najgłośniejsze
punkta Holzacyi, jak to Rendsburg i szaniec przedmostowy
przy Friedrichstadt. Ze rząd przynajmniej te punkta chce obro-
nić przed wszelką zaczepką wojska egzekucyjnego, jest pewne
i niewątpliwe. Z dniem 1 listopada wszystkie bataliony znajdu-
jące się w Holzacyi i Szlezwiku będą o tyle uzupełnione, iż siła
piechoty w obu księstwach wyniesie 12,000 ludzi.

Kol. Gaz. do wiadomości tych ze swego stanowiska do-
daje: „Nie będziemy się nad tą sprawą obszerniej zastana-
wiali; od samego początku byliśmy przeciwko egzekucyi zwią-
kowej; niech patrzą jak dojdą do końca ci, co tę sprawę poru-
szyli. Bez wojny egzekucyę związkową do niczego nie dopro-
wadzi, ponieważ właściwie chodzi tylko o Szlezwik; położenie
zaś Niemiec i Europy wcale nie jest pomyślne. Niemcy w więk-
szości niezgodnie niż kiedykolwiek; prawie grozić się zdają czasy
ligi katolickiej i unii protestanckiej, i w tej chwili miałyby
Niemcy rozpoczynać wojnę z państwem morskiem, któreby
bez floty do niczego nie doprowadziła i obróciłaby przeciwko
nam świat cały? Mianowicie Francya stoi na czatach. Czyż
może kto wątpić, że poważna protestacya Francyi nie mogłaby
powstrzymać Danii od zawierania przymierza ze Szwecyą?
Lecz Francya mniema, iż wojny o Polskę nie ujdzie, a nie dla
niej nie byłoby przyjemniejsze, jak gdyby wojna mogła się roz-
począć nad Renem.“

Uwiedomienie.

Odwołując się na rozporządzenie Najwyższe z dnia 1 bm.
ogłoszone w numerze 38 Zbioru praw, powołujące obiedwie
izby sejmiku monarchii, izbę panów i izbę poselską na dzień 9 li-
stopada rb. do głównego i rezydencyonalnego miasta Berlina,
oznajmiam niniejszemu, iż szczegółowe zawiadomienie o miejscu
i czasie otwarcia posiedzeń w biurze izby panów i w biurze
izby poselskiej dnia 7 w godzinach od 8 rano do 8 wieczór,
dnia 8 w godzinach od 12 w południe do 8 wieczór i dnia 9 bm.
w godzinach rannych będzie wyłożone. W tym biurze wyda-
wane też będą karty legitymacyjne na otwarcie posiedzeń
i udzielać się będą wszelkie względem tego otwarcia obja-
śnienia.

Berlin, 3 listopada 1863.

Minister spraw wewnętrznych. Hr. Eulenburg.

Berlin, 4 listopada. Chodzą tu pogłoski, że otwarcie obu
izb dnia 9 bm. o 12 godzinie w południe zagai nie król, ale
prezes ministerstwa p. Bismarck, z polecenia królewskiego.
Kreuztg. zapewnia, że Rozporządzenie prasowe z dnia 1
czerwca rb. niezwłocznie przedłożonem zostanie izbom dla po-
stanowienia o niem według ustawy konstytucyjnej; równocze-
śnie spodziewają się przedłożenia noweli do prawa prasowego.

— Feodala Correspondenz przedstawia postępowym
postom perspektywę „odbicia małej przejażdżki poprzegradza-
nym wozem“ (dla więźniów urządzonych). Piszona: „Głoszo-
wanie za Polakami oskarżeniami o zbrodnię stanu, wstydlive
wzbronienie podatków, niegrzeczny adres quasi-oskarżenie
ministrów; zdaje się nam, że się nie mylimy wypowiadając
twierdzenie, iż rząd wszystkie te zająć mogące przypadki sta-
ranie rozważył i że wszelkie tego rodzaju pokusy spadłyby
z niespodziewaną może ciężkością na głowy swych sprawców.“

— Chodzą tutaj wieści o wymawianiu się Austrii od za-
slaniania swojej floty wybrzeży niemieckich w razie blokowa-
nia ich przez duńskie okręty, z powodu, że obserwować zmu-
szona wojenne statki włoskie na Adryatyku.

— Do Augsb. Allg. Ztg. piszą, że 30 października prze-
słano Prusom odpowiedź w wiadomej sprawie reformy zwią-
kowej. Odpowiedź ta składa się z depeszy i memoriału dodat-
kowego. Głównym punktem depeszy jest oznajmienie, iż pań-

stwa związkowe, które Austrya upoważniła do dania odpowie-
dzi w swém imieniu, uznały przyjęcie prejudycyjnego żądania
Prus niemożliwym, a wskazując na postępowanie Austrii
i państw z nią sprzymierzonych, które bez żadnych warunków
prejudycyalnych niezwłocznie się zebrały na naradę, wzywają
Prusy, ażeby w ten sam sposób przystąpiły do rokowań. Me-
moryał rozbiera i objaśnia projekta pruskie podobno bardzo
dobitnie i ściśle, a mianowicie podaje powody, dla których „veto“
nie może być przyjętem. (Prusy zastrzegły sobie w przesłanym
Austrii projekcie „veto“ w wszelkich kwestyach wojennych
związku. Przyp. Red.)

— Nordd. Allg. Ztg. powiada że wedle artykułu 63 kon-
stytucyi rozporządzenie prasowe z dnia 1 czerwca rb. będzie
przedłożone sejmowi natychmiast po jego zebraniu się. Jed-
nym z najważniejszych pytań, powiada organ ministerjalny,
jakie zadać sobie należy przy krytyce tego rozporządzenia, jest,
o ile wpływ władz sądowych na podstawie prawa prasowego
z 12 maja 1851 r. które jedno do 1 czerwca rb. obowiązywało,
i sam kodeks karny wystarczają do hamowania wybrków
prasy. Ministerjalny organ powiada, że doświadczenie dwu-
stoletnie najmocniejsze i usadnione w tej mierze wzbudziło
wątpliwości. Wiele zasad zawartych w prawie prasowym sądy
pierwszej instancyi tłumaczą na korzyść wolnej prasy, a do-
piero sądy wyższej instancyi, zwłaszcza trybunał berliński, po-
wiadają co się właściwie święci. Na żadnem innem pola pra-
wodawstwa zapatrywania się niższych instancyi nie były tak
często odrzucane przez trybunał berliński, jak w sprawach
prasowych, a prawie zawsze sądy pierwszej instancyi sprzyjały
więcej wolności prasy, jak sądy wyższe. Doświadczenie uczy,
że sądy niższe nie mają ochoty akceptować zapatrywania się
sądu najwyższego, koniec końcem Nordd. Allg. Ztg. powiada,
że istniejące prawa prasowe i karne w wielu razach jeszcze nie
wystarczają do utrzymania porządku.

— Sp. Ztg. pisze: „Kapitana policyi Langer z Berlina
niedawno temu posłano do Poznania; aby tameczne władze
wspierać w śledztwie toczącym się przeciwko Polakom, w cha-
akterze nowego współpracownika.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa, 3 listopada.** Wczoraj z rana o godzinie
9½ niewiadomy dotąd z nazwiska młody człowiek ugodził
Trepowa obosieczną siekierką w ramię, wskazuje zamach się
nie udał, rana przez Trepowa odniesiona nie przedstawia za-
dnych niebezpiecznych następstw, a sprawca podobno został
schwytanym i w czasie pogoni kilkakrotnie ciężko ranionym.
Wypadek miał miejsce tuż przed Grohnerta, cukiernią przy
ulicy Senatorskiej. W zastósowaniu się do zwykłej procedury
zamknięto natychmiast zakład pana Grohnerta i cały dom tak
zwany pałac Blanka zajęty został przez wojsko. Aresztowano
wszystkich gości w cukierni podczas wypadku znajdujących się,
osoby w pałacu zamieszkałe, a nadto chwymano przez cały
dzień przechodzących w pobliżu miejsca napadci. Więźniów
wszystkich umieszczono w dziedzińcu pałacu, gdzie przez całą
noc pod gołym niebem ich trzymano i gdzie dotąd jeszcze po-
zostają.

Murawiew rozgospodarował się już na dobre w gubernii
Augustowskiej, połowę mieszkańców wywiozł już w Sybir,
między wielu innymi aresztować kazał Rościszewskiego prezy-
denta miasta Suwałk, Lubińskiego radcę rządu gubernial-
nego, sędzię prezydującego i dwóch asessorów sądu popraw-
czego wydziału kalwaryjskiego.

Milutyn, o którego przybyciu już donosiłem, przywiozł
z sobą kwiat inteligencji petersburskiej, i tak Protopopowa,
Petersona, Subotkina, Wołkowa, Samariowa, Ludogowskiego
i kilku innych. Mają oni tu spełnić ważną misyję zmoskwie-
czenia kraju, a przedewszystkiem zaprowadzić administracyę
czysto rosyjską.

Dzisiejszej nocy aresztowano Pieńkowskiego profesora
przy tutejszym gimnazjum drugim.

Warszawa, 3 listopada. Dzisiejszy organ urzędowy mo-
skiewski donosi o zamachu na generała Trepowa dokonany
wczoraj o 9 rano na rogu ulicy Senatorskiej. Generał, któ-
remu tylko lewe ucho lekko rozcięto, wydarł „obosieczny to-
porek“ sprawcy zamachu, który się podobno nazywa Antoni
Ammer i jest czeladnikiem garbarskim mającym 19 lat wieku,
i „uderzył go tymże toporkiem po grzbiecie.“ Wedle tegoż
urzędowego dziennika miał jeden ze współników Ammera rzu-
cić sztylet pod nogi córki generała, drugi miał ująć przez cu-
kiernię na rogu ulicy Daniłowiczowskiej. „Generał Trepow,
powiada tenże moskiewski dziennik, jak zwykle udał się do
katedralnej cerkwi przy ulicy Miodowej i wysłuchawszy nabo-
żeństwa dziękczynnego, oraz nabożeństwa za małżonkę, po-
wrócił z córką do domu.“ Dziennik urzędowy mówi o współ-
nikach, lecz niczem nie jest w stanie udowodnić swego twier-
dzenia; bajce bowiem o rzuceniu sztyletu mało kto wierzy. Za-
mleczka także urzędowy moskiewski organ o zamknięciu cu-
kierni Grohnerta, aresztowaniu jej właściciela i pomocnika te-
goż, oraz o pochwytnianiu mnóstwa młodych ludzi nie tylko na
Senatorskiej, ale i pogranicznych ulicach przyczem wojsko
biło korbami i wielu dopuszczało się gwałtów.

Czytamy w témże samém piśmie wedle moskiewskich ra-
portów ułożony opis krwawej walki pod Jurkowicami, da-
lęj potyczki pod Oksą, o których to bojach dawniej obszernie
donosiliśmy. Buletyn moskiewski, zwłaszcza o bitwie w Ju-
rkowicach, chociaż kilkakrotnie mija się z prawdą np. przy

podawaniu cyfr, przyznaje, że walka była „zapalczywa“, że
„powstańcy z za płonących zabudowań drewnianych razili
wojsko mocnym ogniem z sztylców“, że wreszcie „wiele
domów zdobywać musiano bagnietem.“ Konstatację także bu-
letynu, że generał Czachowski przed bitwą „udał się do Iłżań-
skich borów“, i że w bitwie „tylko piechota“ polska brała
udział, która „umundurowana i uzbrojona wzorowo“, a „skła-
dająca się z samych Galicyan, Francuzów i Włochów“, przez
3 miesiące „wedle zeznań ujętych“ ćwiczyła się w strzelaniu
do celu w Galicyi. Nie zbijając twierdzenia tego śmiałego,
a dwukrotnie powtórnego w organie rządowym moskiewskim
z widocznym przyciskiem mimo nieprawdopodobieństwa swego,
przekonujemy się rzeczywiście, jak celniemi musiały być strzały
i nieustraszoną odwagą garstki polskiej piechoty, gdy sama
Moskwa — rzecz niesłychana, — przyznaje się „do strat
znacznych“, które na 28 poległych, 57 rannych i 10 koni zabi-
tych oblicza. Rachunek jednak zbyt jest mylnym, byśmy go
nie mieli, chociażby dla miłości prawdy, sprostować. Otóż we-
dle najwiarogodniejszych źródeł zostawili Moskale na placu
boju 157 poległych, a uwieźli ze sobą 74 rannych. O ile wła-
sne straty Moskwa zmniejsza, o tyle pragnęłaby straty
powstańców powiększyć. I tak opiewa buletyn moskiew-
ski o 200 zabitych i „spalonych w stodółkach“ powstań-
cach i 150 wziętych w niewolę, gdy tymczasem Czas, którego
sprawozdania nie ulegają wątpliwości, mówi o 80 kilku pole-
głych, 54 rannych zabranych przez Moskwę i 50 kilku wzię-
tych z przed lasu w niewolę.

Potyczka pod Oksą 21 p. m. także przedstawia buletyn
rosyjski w zwyciężkiem świetle dla siebie, mimo, że pewną jest
rzeczą, iż Chmieliński pomyślnie walcząc, ubił przeszło 100
ludzi Moskalom i cofnął się dopiero za zbliżeniem większych
sił moskiewskich, z małemi stratami. Major Bendkowski do-
wodziący Moskalami podaje straty swe na 1 zabitego i 19 ran-
nych, liczy zaś 38 poległych i 78 raniomych powstańców.

Wspomina między innemi dziennik urzędowy moskiewski
o starciu się oddziału konnego majora Tichockiego z powstań-
cami pod Rudowskim w nocy z 19 na 20 p. m. w Solcu,
gdzie ostatni dawszy ognia, wpław się rzucili przez Wisłę
i znikli w ciemności nocy.

Dalęj donosi rzeczzone pismo o represaliach powstańców
w Mławskim i w powiecie Zamojskim, o zabiciu nako-
morze celnej w Katowicach 22 p. m. paki lasek i szpiekut,
w których się znajdowały sztylety, wreszcie o wyjeździe Milu-
tyna, Arcimowicza, generała Radena i kapitana Anienkowa do
Piotrkowa, — jak się domyślamy w celu dalszych uczonych
prac nad ulepszeniem administracyi w Królestwie.

— Piszą między innemi do Czasu: Przy aresztowaniach
w nocy na 24 października wszędzie odbywano ściśle rewiz-
ye nie wiem o ile ze skutkiem; ale zdaje się że wszystkie te
aresztowania tak rozmaitych osób są tylko obrachowane na
przerażenie i zgnębienie obywateli. Że nikt w Warszawie
Moskalom nie sprzyja, to fakt znany i udowodniony. Ale je-
żeli za to będą więzić, to całą ludność Warszawy, ba całą lud-
ność Polski trzeba by uwiezić.

Z cytadeli znówu (list pisany 24 października) wielki trans-
port więźniów powieziono w głąb Rosyi; mówią że liczba
w tym transporcie dochodziła do 470; między temi i jedna ko-
bieta. Trzech tylko wiem nazwiska. Książd Gawronski, Wak-
hausen i Wronski. Uprzątnąwszy miejsce w cytadeli tém wy-
wiezieniem więźni, postanowili je Moskale zapelnic szybko,
i dla tego mnóstwo obywateli uwieźli w nocy.

Co się dzieje z tymi, za którymi raz zapadną się wrota
cytadeli, trudno powiedzieć, lecz wiemy jak obchodzą się Mo-
skale z nami, którzy jeszcze chodzimy po ulicach, jak obcho-
dzą się po cyrkulach komisarzy policyi z aresztowanymi tam.
Dnia 21 bm. barbarzyńcze Drozdowicz 3 aresztowanym oby-
watelom kazał wyliczyć po 300 różg; podobne bezprawia nie-
słychane w Europie powtarzają się ciągle; z cytadeli głucho,
lecz okropne dochodzą wieści o katowaniu więźni.

Oprócz tych aresztowań, rewizyi na ulicach i w mieście,
prześladują nas Moskale na wszelki sposób. Przy rewizyach
oprócz kradzieży, mają zwyczaj jeszcze wszystko psuć i łamać.
Widziałem w kilku miejscach na drugi dzień po rewizyi, przy
której nic nieznaleziono i nikogo nie wzięto, połamane szka-
tułki, pudełka, powyłamane komody, poodrywane zamki
choć gospodarz dawał klucze, podarte papiery i książki, choć
wcale nie politycznej treści, powyżrucane i podeptane przed-
mioty garderoby. Wszystko widocznie obrachowane na do-
kuczanie; nie mogąc nic zrobić policya moskiewska mści się
na ogóle mieszkańców.

Kilka dni temu 3 kubańskich kozaków, nazywanych tu po-
spolicie czerkiesami, wpadło do kupca Segedy, przy ulicy Dłu-
giej. Porwawszy kilka serów wyszli. Następnie jeden z nich
wpadł do kupca Drzewieckiego przy téjże ulicy, porwał cukier
i poniósł, drugi po nim wbiegłszy zażądał wódki, zagroziwszy,
że jeżeli mu odmówią, to „reżat“ budet.“ Kiedy kupczyk
chciał iść wódkę wkiełszek, kozak złapał za flaszkę i wyszedł.
Wczoraj na ulicy Tamka takż sam kozak pędził konno po
chodniku, roztrzącał przechodniów i nahajką bił tych, którzy
nie dość zwinnie przed nim umykali. Fakta takie setkami się
powtarzają.

Pogłoska chodzi, że osoby aresztowane w nocy na 24 pa-
ździernika, między którymi znajdują się członkowie delegacyi
lutowej, chcą zmusić do podpisania adresu przywiązania do
cara. Może być, że się pogłoska myli, ale w każdym razie
fakt ten uwieźnienia jest jasnym adresem przeciw panowaniu mo-

skiewskiemu, jest niemyłą oznaką uczuć jakie wszyscy dla niego żywimy. W nocy na 25 października także liczne były aresztowania. Oczywiście widać ze wszystkiego, że Moskwa wszystkie swoje siły natężyła, całą wściekłość wywiera, spodziewając się tym zapewne przełamać nasz opór. Ale bardzo się myli w tym względzie, bo im bardziej szaleje, tym bardziej najobojętniejsze nawet osoby pobudza do czynności, w najzimniejszych obudza iskrę zapału, a w przyjaciółach nawet swoich obudza niechęć, bo nikt rozsądny nie może przypuścić, aby takie rozruchane szaleństwo, taki bezrozumny terroryzm do dobrego końca ich doprowadził. Za normę do sądzenia nie biorę tu wcale tych, których znana mi gorąca dusza i gotowość do poświęceń; ale kiedy każdy z ludzi oddanych zupełnie swemu rzemiosłu lub prywatnemu życiu, a nawet z ludzi obojętnych przesiąkłych cudzoziemczyzną, widząc postępowanie Moskale, przekonany jest, że nie doprowadzą ich do celu przedsięwziętego przez nich barbarzyńskie środki, kiedy każdy z tych zwątpiających ludzi pewny jest, że duch narodu wytrwa mimo całego ucisku dziczy mongolskiej, kiedy w obec ciągłej niepewności o życie, wolność i majątek, każdy już za nic sobie waży popaść w ręce Moskale, to przekonanie się, że nie patrzę przez szkiełka własnych złudzeń, że piszę wyrazy powszechnej wiary w zwycięstwo narodu, że silniejszą będzie nasza wytrwałość i nasz duch ofary, niż złość i przemoc moskiewska.

Podam wam tu jeden przykład jak zacierała się niechęć, jak rehabilitują się obojętni, kiedy jedna i druga strona poczuje miłość ku ojczyźnie, a Boga ma w sercu. Wiadomo powszechnie, że książę Konstanty Zubiński, nie używał bynajmniej dobrej opinii w kraju. Nie będę tu rozbiegał, jak zarzuty mu czynione, były uzasadnione, nie tu miejsce do tego; dość, że fakt istniał, że prekonizacja go na biskupa, powszechny obudziła smutek, że nawet nieprzyjaczele nam dzienniki, jak Journal de St. Petersbourg ogłosił fałsz, jakoby rząd narodowy zabronił mu obejmować stolicę biskupią, że aż rząd tenże widział się zmuszonym w Niepodległości zaprzeczyć stanowczo tym kłamstwom, coście owego czasu i w waszym dzienniku powtórzyli. Otóż w początkach z. m. ks. biskup Zubiński jechał z Kowna do Augustowa dla objęcia swej diecezji. W lesie posterunek polskiego oddziału zatrzymał go. Kto jedzie? Książę biskup Zubiński, była odpowiedź. Powstańcy w najgrzeczniejszej formie zanoszą prośbę, aby raczył zwrócić nieco na bok do obozu, mają bowiem taki rozkaz od swego naczelnika. Rozumie się, że bez oporu uczyniono zadość temu żądaniu. W obozie za nadejściem wieści o przybyciu biskupa, dowódca oddziału, zebrał wszystkich swoich żołnierzy i w obec nich miał przemowę do ks. Zubińskiego tej treści: „W Polsce powszechnie miano żał do ks. biskupa, miano względem niego liczne zarzuty, uważano go za niedobrego syna ojczyzny, prekonizacją jego przyjął ludność za smutkiem. Ale ponieważ tak się stało, księżę biskupie, że Ojciec św. mianował cię biskupem, my jako jego dzieci posłuszne, przyjmujemy cię za naszego pasterza; witamy cię na granicy twej diecezji i prosimy o błogosławieństwo.“ Ks. Zubiński rozrzewniony, miał bardzo piękną mowę, w której wykazywał, że wcale nie jest złym synem ojczyzny, jak to o nim głoszone, że przeciwnie pragnie dla niej z całego serca zrobić ofiarę, dziękował za uczucia synowskie i katolickie, jakie mu okazali obrońcy ojczyzny, do których i on chce się liczyć, choć na innem polu i udzielił uroczyste błogosławieństwo.

Idąc za przykładem wszystkich biskupów w Kongrówce i za wezwaniem konsystorza arcybiskupiego, którzy stosownie do ustaw kościelnych nakazali w swych diecezjach żałobę kościelną po wywiezieniu przez Moskale ks. Arcybiskupa wydał i ks. Popiel, biskup płocki, po objęciu swej diecezji, list pasterski w dniu 3 października, w którym mówi między innemi:

„Doszło zapewne do wiadomości waszej najmilsi, że dostojny arcybiskup warszawski, Szczęsny Zygmunt Feliński wywieziony został w głąb Rosji do miasta Jarosławia. Wypadek ten przejął boleścią wszystkie działy kościoła, mianowicie w Polsce, gdyż rzeczony arcybiskup był zwierzchnikiem duchownym 8 naszych diecezji. Od czasów apostołów, zawsze kościół, kiedy więziono biskupów, zanosił szczególne modły o ich wybawienie, łącząc do takowych interdykta i inne cenzury kościelne wedle potrzeby i ducha czasów, mając głównie na względzie pożytek duchowny wiernego ludu; sedziami w tej mierze z prawa są właściwi biskupi. Dla tego wezwawszy rady Ducha św. polecamy: aż do dalszego naszego rozporządzenia w tej mierze, w każdą niedzielę i święto, po kazaniu kapłan wraz z ludem, na intencję rzeczony naszego arcybiskupa, aby go Bóg łaskami swymi ubogacał i osierociałę owczarni powrócił, odmówi głośno 3 Ojcie nasz i modlitwę św. Bernarda: Pomnij o Najdobrej i Najdrobniejszej itd., a zarazem od chwili przeczytania niniejszego listu, ustanie po kościołach granie na organach i muzyka, również zamilkną dzwony kościelne, czy to zwołujące lud na nabożeństwo, czy też za umarłych, czy w kościele podczas mszy ś. itd.“

Kurier Warsz. z d. 21 października zawiera następujące ogłoszenie, które nieświadomy położenia nie łatwo zrozumie: „W d. 19 września, przypadkowo zabrano z pod nru 1245, jako to: materace, futro damskie, lampkę, poduszkę włóczkową haftowaną i szalik wełniany, które można obejrzyć na placu Wareckim pod nr. 1355 F i odebrać za udowodnieniem.“ Ciemne to ogłoszenie objaśnia się tem, że 19 września był rabunek owych pałaców, a nr. 1245, to numer pałacu Zamoyckiego.

Policya w Warszawie otrzymała rozkaz bezwarunkowego aresztowania młodych ludzi we trzech zgromadzonych na ulicy, lub nawet tylko razem idących. Jeżeli dwóch idzie razem rozmawiając, mają rozkaz policyjanci zaczepiać ich, rozdzielać i na osobności badać o czem mówili. Jeżeli w odpowiedziach będą się krzyżować, oddawani będą śledczej komisji. Jeżeliby kto z zaczepionych na ulicy uciekał, policyjant ma prawo strzelać za uciekającym. Ponieważ tylko w nocy stoją z karabinami, to zapewne otrzymają rewolwery na dzień.

Przy takim strzelaniu oczywiście wielu może niewinnie dostać kulą.

Do rządu narodowego w Warszawie nadesłano w tych dniach z wydziału zarządzającego Litwą adres podpisany przez przeszło 279 tysięcy osób z województw litewskich. W adresie tym, obywatele Litwy wyrzekają się stanowczo adresu, jaki Murawiew Wiszatjel wydusił na niektórych z nich najokropniejszymi ciemięztwami, gwałtem, sekwestrem i szubienicą, oświadczając, że żadne te moskiewskie gwałty i wydzierane podpisy nie zachwieją ich wiarą i przywiązaniem do ojczyzny, że chcą wytrwać w walce z Moskwą aż do ostatecznego zwycięstwa. Tu w Warszawie myślą także Moskale zrobić komedię adresu. Inwalida ruski donosi, że przy rewizjach na dwóch przeciwnych końcach miasta Warszawy znaleziono w pewnych domach projekt adresu do cara. Naiwny w swem kłamstwie Inwalida ruski.

Wojnę przeciw kobietom rozpoczęli dzisiaj Moskale na większy rozmiar: dzisiejszej nocy (na 27 października) porwano 41, wyraźnie czterdzięści jeden kobiet! Osadzono je w domu badań przy ulicy Pawiej, bo cytadela pełna, mimo, że dziś (na 27) w nocy stokilkadziesiąt osób wyprowadzono z niej na dworzec kolei petersburskiej i wywieziono w głąb Rosji czy na Sybir. Mało dotąd nazwisk uwiecznionych kobiet doszło do mnie. Coraz więcej kobiet Moskale czynią więźniami stanu, coraz więcej kobiet jest po więzieniach uwiecznionych lub wywiezionych na Sybir. Dotychczas rodzina polska drżała tylko o los ojca, męża, brata, których za łada podejrzenie porywano z grona rodziny i rzucono do cytadeli jak do grobu, jak do otchłani; dziś matka z trwogą spogląda na swoje córki, aby ich nagle dzieć moskiewską nieporwała od jej boku; mąż wracający do domu nie jest pewnym, czy spotka tam jeszcze czułe powitanie swej małżonki, czy też smutną pustynią, tam gdzie przed chwilą kwitło szczęście domowe. Moskwa sięgająca wszędzie bezrząd i anarchią, depreczając wszelkie pojęcia religii, prawa, własności, rzuca się także i na życie rodzinne, podstawę porządku społecznego, i dla tego w kobiecie pilnującej domowego ogniska i domowych cnot widzi strasznego swego nieprzyjaciela.

Ze spisu uwiecznionych w nocy z 23 na 24 tm. widać, że aresztowano wszystkie osoby, które w 1861 r. należały do delegacji miejskiej utworzonej za zezwoleniem Gorczakowa. Co zrobić z tymi wszystkimi aresztowanymi, jakie im winy wyznają? trudno odgadnąć. Z p. Lesserem konsulem saskim i zarazem tutejszym mieszkanicem, taki zaszedł wypadek. Przyszło do niego w sobotę wieczorem kilku oficerów z żołnierzami, aby go uwięzić i oświadczyli, że go aresztują. Lesser żądał, aby mu pozwolono się ubrać i wdział na siebie mundur konsula, następnie wziął flagę konsulat i tę okazawszy im, schował do kieszeni. Oficerowie moskiewscy zaambarasowali się temi ceremoniami. Powiedzieli Lesserowi, że jeszcze nie wiedzą jak z nim postąpić, że pójda po informacje, a tymczasem mu tylko wartę przy drzwiach postawią, co uczynili. W kilka godzin po ich odejściu ściągnięto i wartę ode drzwi cichaczem i Lessera zostawiono spokojnie. Tylko papiery konsulat zostały opieczetowane, lecz później za dwa dni je odpieczętowano.

Aresztowano w dniach ostatnich pomiędzy innemi: Kaweckiego, któremu w cyrkule wyliczono 68 plag przed odesłaniem do cytadeli.

Wspominałem już o wysłaniu dziś 27 października nowego transportu więźniów i jeńców koleją petersburską. Dziś Moskale nie zna żadnych ludzkich uczuć miłosierdzia. Mimo, że kobiety nasze obiegają ciągle cytadelę z koszami różnych rzeczy potrzebnych dla więźni; mimo, że Moskale te rzeczy zabierają niby dla dania potrzebującym, połowa wysłanych na Sybir nie ma na sobie ani surduta, ani paletota żadnego, a u wszystkich prawie koszule podarte tak, że gołe ciała prześwieca. Nieszczęśliwi ci trzęsąc się od zimna maszerują do wagonów na Pragę, otoczeni bandą dzikich zbirów. Zimno tu już znaczne; większa część tych męczenników umrze może na drodze.

Onegdaj w biały dzień żołnierze zatrzymali jednego młodego człowieka i pod pozorem, że ma za wysokie bity, ścignęli mu takowe, a potem puścili go boso.

W niedzielę, w dzień biały przy ulicy Śliskiej jakiegoś podoficera od policyi pchnął ktoś w gardło sztyltem, a sprawca uciekł. Następnie jak wiadomo aresztowali Moskale dużo osób, z tych jednemu Ignacemu Chojnackiemu w cyrkule 8 dano zaraz 140 różg, chcąc na nim gwałtem wymusić przyznanie się do czynu.

— O potyczkach małych niedawno stoczonych pisze tenże korespondent do Czasu:

„Dnia 12 października dwie rotę moskiewskiej piechoty i dwie sotnie kozaków spotkały się z oddziałem naszej jazdy brzesko-kujawskiej we wsi Kozielach pod Izbicą. Nasi cofali się aż pod Uniejów. Tu dowódca polskiego oddziału Okoniewski rozkazał zatrzymać się, a zabiwszy 4 kozaków i 1 oficera, zmusił kozaków do odwrotu. Piechota moskiewska zaraz na początku starcia odłączyła się. W tej potyczce mały oddział nasz się odważył i przytomnością porucznik Mieczysław Znaniński.

W dniu 16 października Moskale napadli na oddziałek naszej jazdy we wsi Kłóbcie w Kujawskim, w starciu zginęło dwóch naszych, jednego wzięto do niewoli. Nasi cofnęli się w porządku, a Moskale rzucili się do dworu i na plebania; we dworze aresztowali właściciela, a na plebanii dowiedziawszy się, że proboszcz miejscowy jest w kościele, wpadli do kościoła i tam go pobili.

Major Lencisa, dowódca oddziału w powiecie mławskim, nadesłał raport o potyczce pod Gołyminem d. 11 października, który tu podaję: „Gościszka, 11 października. Od dwóch dni otrzymywałem najprzerzeczniejsze wiadomości o ruchach Moskale. Dziś rano z małym oddziałem jazdy objechałem całą okolicę obozu mego, nie spotkawszy nigdzie ich śladu. Podczas tego rekonesansu kapitan Orlik wystawił na północ od obozu na brzegu lasu posterunek z 32 ludźmi, pod dowództwem Karola Muellera. Znalazłem ów posterunek na stanowisku

i rozkazałem mu w razie napadu, strzelając cofać się do obozu. Około pierwszej godziny po południu usłyszałem strzały w kierunku posterunku Muellera. Natychmiast kazałem panu Gasthoff z sześcioma jeźdźcami zobaczyć, co zaszło. Obóz stanął pod bronią, a ponieważ stanowisko nie było korzystne do przyjęcia walki, bo Moskale mogli nas wepchnąć w rękę, uformowaliśmy się na brzegu lasu pod równiną prowadzącą do wsi Gałomina. Orlik dowodził lewem skrzydłem. W tej chwili Gasthoff powróciwszy, uwiadomił mnie, że las leżący naprzeciw zajęli Moskale. Piechota Orlika rozpoczęła ogień na ten las, ale wkrótce zaprzestała, ponieważ Moskale widać nie było. Wkrótce potem ułani i kozacy galopem wysunęli się z lasu, a nasi zamiast strzelać, zaczęli się cofać mimo usiłowań Orlika. Niemogąc utrzymać ludzi, rozkazano natenczas przejść rękę Działdówkę w Gałominie, aby zająć pozycję na przeciwnym brzegu, który w tym miejscu wyższy jest przeszło trzy łokcie od przeciwnego. Kozacy i ułani naciskali nas od frontu, a piechota z prawego boku. Koniec mojej kolumny porabiał Moskale i spalili wieś Gałomin, ale nie ścigali nas, skoro spostrzegli, że szykujemy się nad rzeką. Obóz założyłem w Gościszkach, z kąd wyruszę niebawem dalej. O ile mogłem osądzić, Moskale mogli mieć 150 kawalerii i dwie rotę piechoty. Mój oddział składał się z 170 piechoty i 45 jazdy. Około 60 liczę w zabitych, rannych, wziętych do niewoli i rozproszonych. Ze strony Moskale padło kilkunastu zabitych i dwa razy tyle rannych, a Mueller cofając się, zadał im znaczne straty. Oficer ten od rana stojąc na posterunku, wytrzymywał atak Moskale; nie dozwolił napaść na obóz z nienacka, a w odwrocie był ostatnim i tem postępowaniem zasłonił oddział nasz od zguby. Zdaje się, że Moskale mieli dobrą wiadomość o naszej pozycji i aby nas podejść z nienacka, obchodzili wsie i szlaki lasami. Oddział Zameczka nie mam wiadomości, bo rejterował wprzód, nim powzięliśmy postanowienie przeprowadzenia się przez rzekę.“

Dnia 12 października w powiecie ostródzkim, stoczył utarczkę oddział jazdy pod dowództwem Kobylińskiego z Moskalami, w której według raportu naczelnika wojennego województwa, ostatni stracili 43 ludzi w zabitych i rannych; z naszej strony było 4 zabitych i 8 rannych, oprócz p. Redke, rządzącego Księżopola, którego Moskale spotkawszy na polu, porwali za przewodnika. W pierwszym starciu zaraz został ranny od naszych; będąc w tym stanie, chciał wracać do domu i żądał od Moskale zwrotu zabranego mu konia. Na odpowiedź kozak strzelił z pistoletu i trafiłszy w głowę, na miejscu trupem położył. W potyczce tej odznaczył się walecznością Seweryn Komornicki, który własną ręką zabił trzech kozaków, a jednego ranił; otrzymawszy następnie dziewięć ran, padł prawie nieżywy. Po utarczce nasi wzięli go z pola boju, i jest nadzieja, że przyjdzie do zdrowia. W potyczce tej żołnierze nasi ściśle wypełniali dane rozkazy, a oficerowie swoje powinność, dla tego zwycięstwo zostało po naszej stronie.

W Pułtuskiem Trentowski, dowódca strzelców konnych, wziął Moskalom w czasie nocnego alarmu 14 koni, zraniwszy przytęm 4 Moskale.

Wilno, 3 listopada. Adresa wiernopoddanych, listy dziękczynne, przysięgi oczyszczające składane przez powracających ze skrucą z powstania pod ojcowskie skrzydła Murawiewa, otóż wieczny temat, nad którym z przyjemnością widoczna Kurjer Wileński zwykł się rozpisywać. Dzisiaj donosi on o przyjęciu przez Wiszatjela 1 bm. deputacyi szlachty gubernii witebskiej złożonej z 17 członków i gubernialnego marszałka szlachty dym. jenerała porucznika Korwina Krukowskiego. Treść adresu szlachty tej ułożona wedle przepisanej i znanego już dokładnie czytelnikom naszym szematu; dla tego jej nie powtarzamy. Podobnie i deputacye włościan rządowych powiatów białostockiego i bielskiego pośpieszyły, wedle Kurjera złożyć Murawiewu najpoddanejsze pismo dla cara, i serdeczne dzięki Wiszatjelowi „za osłonięcie ich od okrucieństw powstańców.“ Powiada także Kurjer, że sprawdzają się pogłoski o podaniu w Warszawie adresu do cara!

Mimo tylu objawów wiernopoddanego na Litwie usposobienia, Inwalida rosyjski bezustannie o nowych donosach potyczkach „z słabymi częściami band“, które się jeszcze miejscami „waleśają“, mianowicie zaś w grodzieńskich i kowieńskich gubernii, gdzie „w liczbie upartych powstańców największy rozgłos zdobyli Pisarski i Maćkiewicz.“ Ostatni ten dzielny partyzant, który wedle Inwalidy odznacza się „największą zuchwałością“, stał się z Moskalami koło dworu Dalijszki 19 pm. i mimo przemocy moskiewskiej szczęśliwie jej się wywinął. Moskwa oblicza straty powstańców, których dowódcami prócz ks. Maćkiewicza mieni być Kończę i Pisarskiego, na 60 zabitych i 17 jeńców. Między poległymi ma się znajdować Pisarski, co jednakże potrzebuje potwierdzenia; ze strony moskiewskiej rannych 2 kozaków i kontuziowany 1 junkier.

W powiecie poniewiezkim zaszła mała utarczka koło wsi Waldenki, w powiecie zaś wilkomirskim starto się koło miasteczka Wyszynie. Inwalida zapomina daty obudwóch tych potyczek. W powiecie prużańskim miał otoczyć oddział moskiewski w błotnistym lesie koło wsi Woli kilku powstańców, którzy się poddali całą bronią.

AUSTRIA.

Wiedeń, 2 listopada. Dziś przyjmował cesarz w audiencji kardynała prymasa Scitowskiego; uważają to za znak bliskiego a pomyślnego rozwiązania sprawy węgierskiej. Dziś miał wyjechać ks. Metternich do Paryża. Tymczasem podróż swoją odroczył. Pojutrze będzie na obiedzie u ks. Gramonty; 5 bm. więc nie będzie obecnym przy otwarciu izb francuskich. Z powodu grecko-unickiego zatwierdzenia przez kurę rzymską ks. Litwinowicza na metropolie w Galicyi, odprawił obecnie tu prałaci rusińscy w kościele unickim s. Barbary nroczyste nabożeństwo, na którym byli przytomni przebywający w Wiedniu posłowie rusińscy i alumnaci.

— Wiedeński Vaterland, który w Austrii zajmuje stanowisko pod wielu względami odpowiadające berlińskiej Kreuz-

Ztg pisze: „Cesarz Napoleon od dnia 21 czerwca kilkakrotnie ponawiał Austrii swe obietnice gwarancyi i objawił życzenie, aby Austria neutralność Anglii, którą to mocarstwo przyobiecało zachować w razie wojny z Rosją, poczytała za fakt i z samą Francją gotowała się na wojnę. Austria miała skrupuły najsluszniejsze (zdaniem Vaterlandu) i propozycyi nie przyjęła. Ztąd gniew tuieryjski na gabinet wiedeński w chwili obecnej.“

Wanderer pisze. Mamy przed sobą pozytywne dzisiaj wiadomości z biegu układów względem odmówienia praw Rosji do Polski. Anglia dwukrotnie wniosła u gabinetu austriackiego to odmówienie. Hr. Rechberg odpowiedział naprzód, że nie może w tej propozycji dopatrzeć praktycznych następstw. Na powtórne zaś wezwanie odparł, że w razie, gdyby się mogło carstwa do niczego innego nie obowiązowały, cały gniew Rosji spadłby na Austrię. Równocześnie zapytał hr. Rechberg, czy Anglia byłaby skłonna do wojny z Rosją, choćby tylko za pomocą subsydiów. Lord Russell odpowiedział, że Anglia nie chce wypowiedzieć wojny ani też dać subsydiów. Całe te układy prowadzone bez Francji, która oświadczyła na zapytanie, że przystąpi do wszystkich kroków, któreby zrobiono, aby iść naprzód. Kiedy Austria odmówiła żądaniu Anglii, ta ostatnia przelała oświadczenie do Petersburga. Wtedy nadeszły z Prus nader stanowcze oznajmienia, gdzie Bismarck odradzał od takiego wystąpienia i wyłuszczał, iż z tego wyniknie uznanie Polaków za stronę wojującą, a dalej wojna. Nie niewyjaśnionem, czy wpływ ten, czy też niechęć Palmerstona dla teorii Russella spowodowały wstrzymanie deklaracji w Petersburgu; wstrzymaną ona jednak została. Chociaż od tego czasu naradzano się nad identyczną niby notą, to jednak już dla tego samego nie można było przyznawać jej jakiegokolwiek ważności, iż hr. Rechberg umocował właśnie pełnomocnika austriackiego w Petersburgu do oświadczenia, iż Austria nie skłoni się do żadnego kroku nieprzyjawnego dla Rosji; postępowanie Austrii jest w samej rzeczy w pewnym duchu logiczne, lubo nie skuteczne. W obec obojętności Anglii, ogleńności Francji, Austria nie może wytrwać na dotychczasowem stanowisku swoim, i dla tego nie spodziewając się niczego z Zachodu, zaczyna się przechylać ku Rosji. Z tego jeszcze atoli nie wypływa, aby się to Austrii powiodło.

Wiedeń, 4 listopada. Wydział finansowy izby poselskiej uchwalił na wczorajszym posiedzeniu, aby ustanowić ogólną sumę projektowanej pożyczki na 69 milionów, w razie zaś gdyby projektowany podatek osobisty, zbytkowy i klasyczny nie przeszedł, ustanowić tę sumę na 85 milionów złr.

NIEMCY.

Kassel, 1 listopada. Naznaczone wczoraj wieczór na godzinę 5 posiedzenie izby deputowanych celem jej zamknięcia, oczekiwano napróżno przez pięć godzin, komisarz rządowy nie miał żadnej instrukcji, a elektor odmówiwszy zatwierdzenia mowy zamykającej posiedzenia izby, udał się do teatru. Słychać, że ministrowie posłali elektorowi do teatru podania swoje o dymisy. Wreszcie o godzinie 10 wieczór wzięty był pod obrady projekt odprawy sejmowej i z małemi zmianami uchwalony. O godzinie wpół do 2 w nocy odprawa posłów była odczytana bez zwykłego wyrażenia zapewniającego izbę o łaskawości elektora. Prezes izby pożegnał ją słowami: niech żyje konstytucja!

FRANCJA.

Paryż, 2 listopada. Dzisiaj dzień zaduszny. Dzienniki wczoraj wieczorem i dziś rano nie wyszły. Dosyć pamiętają o umarłych w Paryżu. Cmentarze nie wypróżniają się przez dzień cały. Mimo zajęć poważnych lub przelotnych, mimo zabaw i rozrywek tej wielkiej stolicy, pamięć o zmarłych jest dobrym znakiem i dobrą wróżbą. Ten nowy Babilon nie jest jeszcze tak Babilonem, jak twierdzą. W czwartek zagajenie ciała prawodawczego; dotąd już prawie wszyscy deputowani przybyli do Paryża, ale sala posiedzeń jutro będzie dopiero otwarta. Ks. Moray, jak donosi Pays, wczoraj powrócił do Paryża, zdrów zupełnie; 6 b. m. więc zdaje się sam zagai posiedzenia w Palais Bourbon. Mowa cesarska jest dotąd zupełnie nie znana, ale nie braknie na pogłoskach i wieściach o jej treści, a nawet o brzmieniu słów. Pan Drouyn de Lhuys, podług Pays, udał się dziś o godzinie 10 rano do St. Cloud, aby pracować z cesarzem. Mniemają, że chodzi o miejsca nowej cesarskiej dotyczącej polityki zewnętrznej. Jutro przed południem rada ministrów zwiększona członkami rady prywatnej; cesarz przedłoży zapewne radzie swą mowę. Wczoraj w Tuileryach odbył się wielki obiad z powodu powrotu cesarowej, która zaledwie uszła przed wielkim niebezpieczeństwem. Ledwo bowiem zawinęła do portu, gdy nagle powstała wielka burza morską, której jacht „l'Aigle“ z powodu małych rozmiarów z trudnością mógł się jej oprzeć. Ks. Napoleon miał tych dni zamiar udać się do Senegalu; ale pozostanie w Paryżu. Polityki cesarskiej w sprawie polskiej będzie bronił p. Rouher.

Jak pisze France, gabinet wiedeński zawiadomiony o postaniu ostatniej depezy lorda Russla do Petersburga, miał zamiar wysłać także podobną, prawie identyczną; lecz w skutek rady gabinetowej postanowiono, aby Austria ograniczyła się na poparci przez swego reprezentanta twierdzeń rozwiniętych w depezy angielskiej z dodaniem niektórych uwag ze względu na szczególne położenie Austrii w obec Rosji.

W Meksyku dekret rządu tymczasowego zniósł prawo z 2 maja 1826 zakazujące tytułów szlacheckich. W skutek innego dekretu ma być utworzony pułk kawalerii p. t. gwardii cesarskiej. Jak już donoszono, wszystkie porty w zatoce meksykańskiej uległy blokadzie od Laguny, o 10 mil na południe od Metamorasa aż do Campêche, z wyjątkiem Tampiko, Veracruz, d'Alvarado, Goacakoalkos, Tabasko i Carmen, które przystąpiły do nowego porządku rzeczy.

Sułtan zapisał się do grona opiekunów towarzystwa alimultacyjnego, przesyłając mu 5000 fr. Oprócz tego ustanowił nagrodę sułtańską, którą razem z innemi co rok udzielać będą.

Powiadają tu, że ks. Gorczakow podziękował serdecznie lordowi Napierowi za najnowszą depezę Russla, uważając ją za zerwanie koncertu trojga mocarstw. Hr. Budberg w depezach swoich potwierdza zapatrywanie się księcia Gorczakowa.

Dwór przeniesie się 7 b. m. z St. Cloud do Compiègne i pozostanie tam zapewne do 6 grudnia.

ANGLIA.

Londyn, 2 listopada. Dzisiejszy Times podaje artykuł o Polsce, który się kończy temi słowy: „Wojna za Polskę jest we Francji popularną a cesarz znajdzie możemniej korzystnym puszczać się samemu na zmienne losy wojny, niż wystawiać się na nieukontentowanie swoich poddanych. Jakiegokolwiek będzie jego postanowienie, zawsze wino spadnie na Anglię. Jeżeli się Francja zdecyduje na pokój, zrobi Anglii zarzut nieuczynności, która chciała mieć udział w pomyślnych skutkach, dopóki tych skutków spodziewać się można było ze słów, a która wspólną sprawę zdradza, skoro się ukaże niebezpieczeństwo. Jeżeli zaś Francja na wojnę się zdecyduje, będą porównywać rycerską odwagę Francji z zimną i obrachowaną nieczynnością Anglii. Niemożemy się bynajmniej spodziewać pochlebnej opinii, i chociażby zamiary nasze były najlepsze, nie mamy przecież powodu uskarżać się. Może nam to w przyszłości posłużyć za naukę, że interwencja nie jest żadną przyjemnością, chyba że się jest gotowym do czynu, i że, jeśli się jest zdecydowanym nie czynić, to w takim razie lepiej milczeć.“

Na bankiecie w Barslem lord Granville członek rządu angielskiego miał mowę, w której rzekł: „Co się tyczy Polski, rząd miał wielkie przeszkody do zwalczania. Starał się on czerpać swoje siły w układach dyplomatycznych, a z nich łatwo wyprowadził konkluzję, iż jakiegokolwiek mogą być uczucia i sympatie Anglii dla Polaków, najwłaściwiej dla niej trzymać się zupełnie na uboczu w tym sporze. Skoro rząd doszedł do tej konkluzji, byłoby zbyt okrutnem względem samych Polaków, gdyby dawał im do mniemania, że Anglia chwyci za oręż w obronie ich sprawy.“

WŁOCHY.

Turyn, 30 października. Królowi Wiktorowi Emanuelowi towarzyszyć mają w podróży do Neapolu ministrowie spraw wewnętrznych, zewnętrznych, sprawiedliwości i marynarki. Podróż z Foggia do Neapolu odbywać się będzie pod eskortą wojskową na 10 wozach; odległość obu miejsc wynosi 17 godzin jazdy. Italia militare donosi, że p. Bassecourt, były oficer artylerji, a teraz pułkownik w sztabie jenerałnym, uda się z polecenia rządu do Ameryki północnej, aby studyować organizację wojska Stanów Zjednoczonych.

Gazeta Neapolitańska opowiada, że 27 bm. udało się odkryć kwesturze, po długim szukaniu, w handlu jakimś tabacznym kamieniem litograficznym, którym odbijano fałszywe tyśiąco frankówki.

SZWECYA I NORWEGIA.

Sztokholm, 2 listopada. Donoszą dzienniki szwedzkie, iż rząd Karola XV przedsięwziął środki celem przysposobienia dostatecznej obrony obu królestw. Aftonbladet, dziennik odbierający natchnienia od szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych pisze między innemi: „Rzecz jasna, iż gabinet szwedzki unika stale wszystkiego, coby w dzisiejszych czasach niepewności mogło uchodzić za demonstrację; lecz nie wątpimy, iż równocześnie przysposabia się do energicznego działania, aby gdyby okoliczności tego miały wymagać, stawiać ludzi poza słowami, jak powiada szwedzkie przysłowie. Rząd rozkazał przedsięwziąć natychmiast budowę pewnej liczby „monitorów“ czyli łodzi pancernych podług systemu Johna Ericsona i podług rysunków, które pan d'Ailly jeden z naszych najznakomitszych oficerów marynarki sporządził w Ameryce pod okiem i kierunkiem naszego sławnego ziomka. Monitory te będą zbudowane z żelaza szwedzkiego na naszych warsztatach, z których warsztat w Motala zostający pod kierunkiem p. Carlsund znany jest światu całemu przez budowane tam znakomite parowe maszyny i łodzie pancerne. Cała suma przeznaczona przez Stany na budowę nowych okrętów wojennych użyta będzie na te łodzie pancerne, które wyprobowano w Ameryce północnej. Oprócz tego rząd posłał do rozmaitych państw ładu stałego dwóch lekarzy z misją zbadania rozmaitych ulepszeń w wojskowej służbie zdrowia. Przysłać należy, że po 50 letnim pokoju, służba ta może wnet przyjść na porządek dzienny. Inny fakt zaś nie należący do zakresu politycznego, który przecież może wywrzeć pośrednio wpływ znaczny na kwestyą skandynawską, żywy także budzi interes a jest nim założenie w Gothemburgu kredytowego towarzystwa skandynawskiego. Aż dotąd Szwecya zależała bardzo w swych finansach od wpływów hanzeatyckich. Jest to odwieczną historią podrastających synów oddanych na łup usłużnym wierzycielom. Wpływ ten zawsze przykryży może stać się nienawistnym i jest nim nawet w tej chwili, kiedy bankierowie niemieccy i ich agenci w tym mieście chcieli użyć go, aby oddalić rząd nasz w sprawie obu księstw od jedynej polityki naturalnej i narodowej, którą nakazuje honor. Towarzystwo kredytowe skandynawskie ma nas oswobodzić od tego wpływu, nie licząc tego, iż zostając w stosunkach z podobnemi instytucjami w Paryżu, Londynie i Amsterdamie, kredyt nasz będzie miał trzy kotwice zamiast jednej, której na dobitkę każdego czasu mógł być pozbawiony. Towarzystwo to będzie miało kantory w Sztokholmie, Krystyanii i Kopenhadze, lecz siedzisko ję będzie w Gothemburgu.“

Korespondent z Kopenhagi do Köln. Ztg. pisze, iż na nowy ten bank skandynawski w Gothemburgu, którego fundusz zakładowy ma wynosić 15 milionów talarów szwedzkich, już tyle złożono w Szwecji, Paryżu i Holandyi, że Danii jeszcze tylko 2 1/2 miliona złotych potrzeba.

DANIA.

Kopenhaga, 2 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu rady państwa przyszedł pod obrady projekt nowej konstytucji. Prezes rady ministrów Hall wystąpił przeciwko wszelkim popraw-

kom proponowanym w sprawozdaniu wydziału. Po żywej dyskusji odrzucono wszystkie poprawki 40 głosami przeciwko 14.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent warszawski do Bresl. Ztg. donosi, że wedle pewnych wiadomości zraniony toporkiem przez Trepową sprawca zamachu na jego życie skończył nad ranem 3 bm. Dalej prostuje podaną przez siebie wieść o schwytaniu drugiego mniemanego współnika Antoniego Ammery; jednakże dużo osób niewinnych aresztowano. Wreszcie wspomina, że Berg podobno będzie mianowany stanowczo namiestnikiem Królestwa. Toż samo potwierdza korespondent z Petersburga do Independance belge. Organ ten, którego o zbytnią przychylności dla Polaków nikt nie posądzi, mówiąc o zakazie moskiewskim noszenia żałoby w Warszawie, tak się wyraża: „Jeden tylko głos znajdzie się w Europie na potępienie tego środka barbarzyńskiego, który depce najdroższe uczucia sumienia ludzkiego.“

Z teatru wojny nie posiada jeszcze Czas pewniejszych doniesień o potyczce 29 p. m. w okolicy Bodzentyna pod Witosławicami. Oddział jenerała Bosaka za zbliżeniem się Czen-gierego postanowił się cofnąć. Część pod wodzą Chmielińskiego na podwodach udała się w pochód; reszta, to jest konna eskorta jenerała Bosaka i piechota Rębały w liczbie 400 ludzi atakowane przez przeważne siły poniosła dotkliwie straty. Bosak z jazdą zdołał się przedrzeć, piechota mocno ucierpiała. Wiadomości te potrzebują potwierdzenia. O przeprowadzeniu się jenerała Czachowskiego w Lubelskie, po potyczce w lasach ilżeckich, o boju 30 p. m. w Lubelskiem, wkroczenie oddziałów nowych do Królestwa i na Wołyń, nie ma dotąd Czas pewnych doniesień. Dzień. Nar. donosi śmierci walecznego majora z korpusu Waligórskiego, byłego porucznika wojsk austriackich a następnie profesora gimnazjum we Lwowie Edmunda Ślaskiego w Chwałowicach. Lemb. Ztg. pisze, że piechota z oddziału, który 30 p. m. w Żółkiewskiem przeszedł do Królestwa, schroniła się napowrót do Galicji przed przeważną siłą Moskali. Przecież dowódzca Alladar (pseud.) zdołał z 60 jeźdźcami podążyć w głąb kraju. Austriackie patrole przytrzymały 100 ochotników.

Wedle wiadomości z Wiednia, w Schles. Ztg. sięgających do dnia 3 listopada, książe Gramont, poseł francuski w Wiedniu, otrzymał od rządu austriackiego ważne komunikacje i takowe natychmiast przesłał do Paryża. Zdaje się, iż nie ma wątpliwości, że Austria się zdecydowała przychylić się do życzeń Francji, i także w razie dalszych kroków w sprawie polskiej iść z nią pospół. W kołach dobrze poinformowanych wiedeńskich twierdzą, że ten zwrot wywarł w Paryżu nader dobre wrażenie, i że netykło porozumienie się Austrii z Francją, już bliskie rozprężenia, znów przywrócone, ale może być mowa o zupełnej zgodzie (entente) pomiędzy obu mocarstwami. Zasluga sprawowania tej konstellacji należy się mianowicie księciu Metternichowi. Już korespondent frankfurtskiej l'Europe z 1 listopada donosząc o rokowaniach w hotelu spraw zagranicznych w Wiedniu, o których rezultacie wtedy nie jeszcze nie przeszło do wiadomości publicznej, powiada: To milczenie niektórych poczytują za dobrą wróżbę. Dyplomata pewien mówił mi wczoraj: „Zdaje mi się jakobyśmy słyszeli gdzieś głuchą burzę, która wybuchnie niebawem.“ Czyżby w istocie tak być miało?

Książe Metternich wyjeżdża do Paryża podobno dnia 6 listopada.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 4 listopada. Odbieramy od p. Wegnera pismo następujące:

Szanownym wyborcom moim, którzy dnia 28 z. m. równocześnie w Mur. Gościnie i w Łabiszynie poselstwem na sejm berliński zaszczylić mnie raczyli, wynurzam za cenny dla mnie dowód zaufania, również serdeczne dzięki. Aby nie narazić na szwank odniesionego w Łabiszynie przez znaczną goliwość obywatelską zwycięstwa naszego, wypadło mi przyjąć poselstwo łabiszyńskie. Szanownych wyborców moich z powiatów poznańskiego i obornickiego przepraszam przeto z najszerszego serca za zawód mimowolnie im wyrządzony; i błagam gorąco, ażeby bez żalu do mnie, zechcieli podjąć trud powtórnego wyboru dla uzupełnienia zastępu, którego przeważnym zadaniem obrona praw nieprzedawnionych narodowości naszej w tej tu dzielnicy dawniej Polski. Znając poświęcenie ich dla dobra państwa, mam mocne przekonanie, że z żywą chęcią poniosą tę pokojową czaszkę mozołnej pracy; zwłaszcza w chwili, gdzie bracia nasi na Wschodzie z niezachwianą wiarą w zwycięstwo sprawiedliwości na ziemi, świętej sprawie meczenskiej oddają świadectwo. Zadowolenie z dokonanego zacho- obowiązków, będzie najmilszą dla serc ich nagrodą.

Leon Wegner.

Z Kościańskiego, 3 listopada. Z ubiegłych wyborów może was zainteresować kilka następujących szczegółów. W całym obwodzie krzywińskim, w powiecie kościańskim, wybrano samych tylko wyborców Polaków, z wyjątkiem jednego tylko Niemca, skutkiem wyboru własnego, czyli nominacji właściciela dóbr, pochodzenia niemieckiego. Z posiedzieli większych, będących wyborcami, w dniu wyborów jeden tylko nie stanął na miejsce: był nim p. Józef Taczanowski z Choryni. Kiedy nie odpowiedział na wywołanie swego nazwiska, wyborcy włóścianie głośno tłómaczyli po swojemu powód jego nieprzybycia, ale dokładnie go nikt podać nie umiał. Przewodniczący wyborem wspominając uchybienia zaś przy prawyborach, nadmieniał, że w dwóch okręgach wyborczych w pierwszej klasie niewybrano wyborcy, otóż ta wzmianka tyczyła się dra Władysława Niegolewskiego, który obecnie jest uwięziony, i p. hr. Edwarda Potworowskiego, który miał prawo sam w swęj klasie wybierać, z powodów mnie niewiadomych, ale musiały być ważne. Jak dalece włóścianie u nas są przejęci poczuciem obowiązku przy czynności obywatelskiej wyborów, pokazuje przykład następujący. Gospodarz Lis z Roguska pod Książem, obrany na wyborce, gdy się właśnie wybierał w podróż na termin wyborów, odbiera wiadomość, że jego szwagier kona, i przed śmiercią z nim chce się rozmówić w interesach majątku, który zostawia. Lis ze sercem zbolałym oświadczył, że przybyć nie może, bo jego pierwszą powinnością jest zadość uczynić obowiązkom włożonym na niego przez spółobywateli. Udał się na wybory, wytrwał do końca, i potem dopiero pojechał do szwagra, którego jeszcze zastał przy życiu.

Grabów, 31 października. W niedzielę dnia 18 października doprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zastrzelonego na granicy człowieka, syna wóldarza Dominium tutejszego. Nagły i tak smutny jego zgon żalem i współczuciem przejął miejscowych i okolicznych mieszkańców. To też pogrzebowy orszak do trzech tysięcy liczący, złożony z obywateli ziemskich, mieszczan i włóścian, świadczył wymownie, jak niezastąpione nieszczęście prostaczka bliźniego jeszcze

jest u nas zanowanym. Był nately u nas załogi wojskowej kometant, porucznik p. Baenigk wzbrał się z razu wydać ciała, na prośbę atoli deputacyi, złożonej z proboszcza miejscowego i obywateli ziemskich, przychylił się do jej życzenia. Po ukończeniu więc lekaarskiej sekcji, która wykazała, że nieszczęśliwy z przodu stzał odebrał, ruszył wspaniały orszak w uroczystym pochodzie od granicy, przez całe miasto, ku cmentarzowi, poprzedzony światłem wszystkich cechów. Piękna trumna, otoczona wieńcami z kwiatów, złożona była na czterokolumnowym karawanie, przybrany bogatymi kołnierami i żalobnym kirem. Zwieszające się z niej kołce spłótów dębowego liścia niosły dziewczę w czarnym odzieniu. Na wyjściu z miasta zrobił się mały nieporządek, który jednak uroku całego pochodu przyćmić nie zdołał. Za trumną biednego wyrobnika postępowali biedni także rodzice jego, otoczeni licznie zebranem obywatelstwem ziemskim.

— Podróże napowietrzne w skutek wypraw Nadara weszły bardzo w modę; słychać o różnych przygotowaniach, aby w ten lub ów sposób dostać się w obłoki. Bracia Godardowie budują balon dwa razy większy od „Géanta”. Oprócz tego mają się odbyć doświadczenia z balonem miedzianym. Pierwszą ideą tego rodzaju balonu, którego metaliczna powłoka nie ma dozwalać ulatywania gazu, powziął Laus w r. 1760, a w roku 1784 podjął ją na nowo p. Guyton de Morveau. Później w roku 1844 Marey-Monge wnuk sławnego Monge, zbudował balon z blachy miedzianej mającej 1/4 milimetru grubości. Arago bardzo się tą sprawą zajmował, ale nie wprowadził jej w życie. Balon p. Marey-Monge miał 10 metrów średnicy, ważył 400 kilogramów i mógł zawrzeć w sobie 50 kilogramów wody. Sądzą, że połączeniem drutem z ziemią odwoziliby elektryczność i mógłby zapobiegać gradobiciu. W Mémorial de Lille ogłasza p. Aleks. Valtier, były kapitan sztabowy a dziś fotograf jak Nadar, nowy projekt aeronaucyczny. Chce wnieść się z zwyczajnym balonem w powietrze za wysokość 1000 metrów, a następnie na znak dany spuścić się za pomocą wynalezionego przezeń przyrządu, gdziekolwiek, tak lekko, że zstąpi na ziemię z cygarem w ustach, jakoby wysiadł z powozu. Przyrząd ten zupełnie nowy, wcale nie podobny do używanych dotąd, ma kosztować 3000 franków, których zwrotu żąda p. Valtier w razie pomyślnego rezultatu swego doświadczenia.

— Zjawisko Meteorologiczne. We wsi Kiszczycach w powiecie czarnskim, w Mohylewskim dnia 21 września, widziano osobliwe zjawisko napowietrzne, którego dziennik mohylewski następujący podaje opis: W nocy o godzinie jedenastej, było nibu zupełnie od chmur wolne, iskrzyło się rojami gwiazd; cisza panowała w powietrzu. W jednej chwili, na północno-wschodniej stronie nieba, ukazało się coś nakształt olbrzymiej kotwicy okrętowej koloru oranżowego. Lewe ramie tej figury było bardzo szerokie, prawie stosunkowo nieporównanie mniejsze, środkowa kolumna nader szeroka i wysoka, trzykroć więcej zajmowała przestrzeń niż ramiona. Po krótkiej chwili, zjawisko posuwając się ku horyzontowi w kierunku północnym, zaczęło błędnie: rozwinęło się naj ród ramie jego prawe, potem lewe, a nakoniec i kolumna środkowa zniknęła. (Kur. Wil.)

— Jak znaczne sumy zyskują domy gry w Niemczech pokazuje np. następujące wiarogodne urzędowe sprawozdanie: Na posiedzeniu jednym sejmiku nassawskiego przedłożono stan dochodów z gry azardowej w Wiesbaden i Ems następujący:

	Dochođ ogólny.	Czysty dochođ.
w roku 1857	648,012 fl.	321,629 fl.
— 1858	1,061,705 „	518,615 „
— 1859	960,421 „	533,407 „
— 1860	1,145,869 „	660,078 „
W Ems:		
— 1857	400,566 fl.	251,832 „
— 1858	314,451 „	175,589 „
— 1859	294,800 „	157,263 „
— 1860	360,618 „	167,140 „

Zmiana pomieszkania.

Mieszkam obecnie przy ul. Dominikańskiej No. 1. [3280] **H. Boye.**

Guwerner Polak, mogący przysposobić ucznia do wyższych klas gimnazjalnych, znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższe wiadomości na listy frankowane pod adr. **L. W. w Łabiszynie** poste restante. [3258]

Une jeune personne de la Suisse française désire se placer comme bonne auprès de jeunes enfants. S'adresser au Bureau du Journal. [3274]

Rynek Nowego miasta No. 1 jest mieszkaniem na drugiem piętrze, z dwóch pokoi, kuchni i 3 komor złożone, do wynajęcia. Bliższe wiadomości u gospodarza domu. [3275]

Chłopiec jako uczeń znajdzie miejsce u zęarmistrza **F. Skrzetuskiego.**

W okolicy Trzemeszna zginęła charoica całym czarną, wabiącą się **Dyska**. Uprasza się o odesłanie jej do **Padniewa** pod **Mogilnem** za nagrodą 5 tal. [3278]

Służący nieżonaty, znający się na ogrodnictwie, znajdzie miejsce od Nowego Roku w **Rybitwach** pod **Pakoscią**. [3268]

Szanownej publiczności polecam się jako agent sprzedaży zboża i surowych produktów jako kupiec, a mianowicie skór owczych itp. **J. N. Grodzki,** Wielkie Garbary No. 18. [3273]

Świeży **astrachański kawior** i świeże dojrzałe **ananasy** poleca **Izydor Appel**, obok banku. [3275]

— W upłynionym lecie robiono w Gdańsku doświadczenia z przyrządem dla nurków, który dozwalał zanurzającemu się przetrwać 2 godziny zostawać pod wodą i poruszać się całkiem swobodnie. Przyrząd ten przyjęty został przez administracyę marynarki jako bardzo dobry i doświadczony. Mają więc teraz kształcić się nurkowie, dla wszystkich pruskich okrętów wojenny h; aby zaś mogli łatwiej wykonywać swoje niebezpieczne i wielkiego nateżenia sił wymagające prace, mają być dobrze karmieni i pobierać za każdą godzinę czynności talara dodatku pod tytułem: płaca nurkowa.

— Najnowsze urzędowe tablice statystyczne wykazują, że Berlin ma 527,000 mieszkańców, a Wiedeń 530,000. Komorne we Wiedniu przynosi właścicielom domów rocznie ogółem 26,385,000 zlr. a w Berlinie 27,382,000 zlr. Półmilionowa ludność Wiednia zamieszkuje 9900 domów a mieszkańcy Berlina zajmują 21,600 domów. We Wiedniu przypada w przecięciu na jeden dom 54 mieszkańców, a w Berlinie 25.

— W roku zeszłym administracyjnym, przyniósł podatek od psów zbytkowych w Anglii 205,785 fnt. szt. czyli przeszło milion talarów.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa)....	6	33	rano
2. Starogrodu (Szczyt, Berlina, Królewc, Petersburga).....	12	13	wpł.
3. Wrocławia (jak p. Nr. 1 excl. Berlina)	5	42	wie.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 2) i Warszawy	9	36	„

Przybywające pociągi.

Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szczyt, Berlina, Królewc, Petersburga, Warszawy).....	6	23	rano
2. Wrocław (Wiednia, Krakowa i Saksonii)	12	3	wpł.
3. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.)	5	32	wie.
4. Wrocławia (jak p. pod Nr. 2).....	9	26	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia.
Skwierzyn n. W....	7	30	rano
Kargowy.....	7	30	„
Krotoszyna.....	8	15	„
Gniezna.....	8	30	„
Nakła.....	8	40	„
Pleszewa.....	10	30	„
Strzałkowa.....	1	—	wpł.
Gniezna.....	1	—	„
Obornik.....	6	30	wie.
Cylichowa.....	7	—	„
Skwierzyn n. W....	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„
Ostrowa.....	8	30	„
Wągrowca.....	10	30	„
Trzemeszna.....	12	—	nocą

Przybywające poczty osobowe.

Z	godz.	min.	pora dnia.
Trzemeszna.....	4	55	rano
Krotoszyna.....	5	5	„
Wągrowca.....	5	40	„
Obornik.....	8	25	„
Skwierzyn n. W....	8	45	„
Ostrowa.....	10	30	„
Cylichowa.....	10	45	„
Strzałkowa.....	1	40	pop.
Gniezna.....	3	—	„
Pleszewa.....	4	30	„
Gniezna.....	6	40	„
Krotoszyna.....	7	—	wie.
Kargowy.....	7	45	„
Nakła.....	8	30	„
Skwierzyn n. W....	10	15	„

Przybyli do Poznania.

Dnia 5 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr Moraczewski z Naramowic, Otoki z Gogolewa, Korytowski z Rogowa, proboszcz Karwowski z Opalenicy. HOTEL PARYSKI. Dziekan Wolniwicz z Borku, proboszcz Laferki z Jeżewa, wł. dóbr Poniekiewski, agnom Gajewski z Wiśniewa, kapitalista Gozimirski z Chapska, urz. gospodarczy Miaskowski z Wrześni. HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Buchowski z Pomarzanek, Koczorow-

ska z Piotrkowic, Zakrzewska z Żabna, Kolska z Mystek, proboszcz Szydurski z Otorowa.

HOTEL BERLINSKI. B. kapitan Thiele z Ryczywołu, kapit. Thiele z Berlina, dr Ekert z żoną ze Środy, muzyk Schmidt z Pawłowic, ob. Oczeliski z Chełma, proboszcz Zajaczkowski z Targowic, kupiec Holländer z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 5 listopada. Żyto: bez obrotu, wyp. 75 węcpli, na list. i list-gr. 29 1/2, gr-stycz. 29 1/2, stycz-luty 30 1/2, luty-marz. 31 1/2, na odst. wiosenną 32 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 15,000 kw, na list. 13 1/2, gr. 13 1/2, stycz. 13 1/2, luty 13 1/2, marz. 13 1/2, kw. 14 tal. pl.

Berlin, 4 listopada. Pszenica: 25 szefli w miejscu: 50—60 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 82—85 funt. 36 1/2, piękne stare 36 1/2, 83—84 f. nowe 38 3/4, z kolei żelaznej, na list. i list-gr. 35 1/2—36, gr-sty. 35 1/2—35 1/2, na odstawę wiosenną 36 1/2—37 1/2, maj-czer. 37 1/2—38, czerw-lip. 38 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750f. wielki, 32—38 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—23 1/2, na list. 22 1/2—22, list-gr. 22, na odstawę wiosenną 22 1/2, maj-czerw. 23 pl. czer-lip. 23 1/2, tal. pl. Groch: 25 szefli do gotowania 2000 f. 41—48 tal. pl. Rzep: 85—87 tal. pl. Rzepak zim.: 82—85 tal. pl. Olj rzepiowy 100 f. bez beczi w miejscu 12, na list. 11 1/2—11 1/2, list-gr. 11 1/2—11 1/2, gr-st. 11 1/2—11 1/2, kw-maj 11 1/2—11 1/2, maj-czer. 11 1/2, tal. pl. Olj lniany: 100 funt. bez beczi w miejscu 15 1/2, tal. pl. Okowita: 8000° Trał. w miejscu bez beczi 14 1/2—14 1/2, na list. 14 1/2—14 1/2, list-gr. 14 1/2—14 1/2, gr-st. 14 1/2—14 1/2, st-luty 14 1/2, kw-maj 15 1/2—15 1/2, maj-cz. 15 1/2—15 1/2, czerw-lip. 15 1/2, tal. pl. Wy-

powiedziem: 7000 cent. żyta i 10,000 kw. okowity.

	Wrocław, 4 listopada.	Na targu:	piękn. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	65—67	63	55—60		
„ żółta	59—61	57	53—55		
Żyto	45—47	44	40—42		
Jęczmień	38—40	37	33—35		
Owies	28—29	27	25—26		
Groch	52—55	51	48—50		

Rzep zimowy: 212—202—194 sgr. za 150 fnt. brutto.

Rzepak: 204—192—182 sgr. za 150 fnt. brutto.

Rzep latowy: 176—166—152 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Konieczna czerwona: poślednia 10—11, średnia 11 1/2—12 1/2, wyborowa 12 1/2—13 1/2, najpiękniejsza 13 1/2—15 tal. pl. Konieczna biała: poślednia 10—12 1/2, średnia 13 1/2—15 tal. pl. Konieczna biała: poślednia 10—12 1/2, średnia 13 1/2—15 tal. pl. Wyborowa 16 1/2—17 1/2, najpiękniejsza 18—19 tal. pl. Żyto: 2000 funt. wyższe ceny, wyp. 2000 cent, na list. i list-gr. 32 1/2, gr-st. 32 1/2, sty-luty 32 1/2, kw-maj 34 1/2, tal. pl. Pszenica: na list. 41 1/2, tal. pl. Jęczmień: na list. 35 1/2, tal. pl. Owies na list. 34 1/2, pl. kw-maj 36 tal. pl. Rzep: na list. 97 tal. pl. Olj rzepiowy: wyp. 650 cent, w miejscu 11 1/2, na list. 11 1/2—11 1/2, pl. list-gr. 11 1/2, gr-sty i sty-luty 11 1/2, kw-maj 11 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 10,000 k. w miejscu 14, na list. 14—13 1/2, gr-st. 14—13 1/2, kw-maj 14 1/2—14 1/2, maj-czw. 14 1/2, tal. pl.

Szczecin, 4 listopada. Na targu. Pszenica: 50—55, Żyto: 36—40

Jęczmień 28—32, Owies: 20—24 Groch: 38—42 tal. pl.

Na giełdzie. Pszenica: wyższe ceny, 85 funt. żółta, w miejscu 49—55, 83—85 funt. żółta, na list. 54 1/2—55 1/2, list-gr. 55 1/2, na odstawę wiosenną 56 1/2—57 tal. pl. Żyto: wyższe ceny. 2000 funt. w miejscu 36 1/2—37 1/2, na list. 35 1/2—35 1/2, list-gr. 35 1/2, gr-sty. 35 1/2, na odstawę wiosenną 36 1/2, tal. pl. Olj rzepiowy: w miejscu 11 1/2—11 1/2, na list. 11 1/2—11 1/2, list-gr. 11 1/2, gr-sty i sty-luty 11 1/2, kw-maj 11 1/2, tal. pl. Okowita: słaby obrot w miejscu bez beczi 14 1/2, na list. 14 1/2, list-gr. 14 pl., na odst. wios. 14 1/2, maj-czerw. 15 tal. pl.

Sprzedaż baranów

z mojej owczarni zarodowej Negretti rozpoczęcie się w roku bieżącym dnia 11 listopada, o czym niniejszym uniżenie donoszę.

Woltersdorf p. Freienwalde w Pomeranii. [3257] **Mercker.**

Sprzedaż baranów.

Cała zarodowa owczarnia czystej krwi Negretti, dawniej w Kolnie do zmarłego królewskiego naddzierżawcy pana Nobiling należąca, przeszła przez kupno wsi Chraplewa na moje ręce, i przeniosłem takową do moich dóbr Owinsk. Jak wiadomo, owczarnia ta istnieje już od dawniejszych czasów w najlepszej renomie, i zostaje trwale w czystej krwi jak najści-

ślej chodowana, jest zupełnie zdrowa i od wszelkich spadkowych chorób wolna. Z tej trzody mam niejaką część dwuletnich zalecających się baranów do sprzedania, które od dnia 1 grudnia r. b. tu w Owinskach po mierniej cenie sprzedawać będę.

Owiska, dnia 1 listopada 1863. [3277] **Treskow.**

W niedzielę, dnia 8 listopada

przybędę pociągiem popołudniowym z transportem **krów i cieląt z legu noteckiego**, tudzież zdatnym do chowu **stadnikiem rasy oldenburgskiej** i stanę celem sprzedaży rzeźzonego bydła w hotelu Keilera „zum englischen Hof.“ [3281]

J. Klakow, handlerz bydła.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 4 listopada.

Papery pruskie.	%	sta-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.....	4 1/2	101	—
— rząd. 1859.....	5	—	104
— 50, 52 konw.....	4 1/2	—	97 1/2
— 54, 55, 57, 59.....	4 1/2	—	101 1/2
— 1856.....	4 1/2	—	101 1/2
— prem. 1855.....	3 1/2	—	120
Oblig. dług. skarb.....	3 1/2	—	89 1/2
— Marchii.....	3 1/2	—	89 1/2
Listy zast. Marchii.....	3 1/2	—	89 1/2
— Prus Wsch.....	3 1/2	—	94 1/2
— Pomor.....	3 1/2	—	89
— W. Ka. Pozn.....	4	—	100
— (nowe).....	3 1/2	—	97 1/2
— (nowe).....	4	—	95
Szląskie.....	3 1/2	—	92 1/2
— gwar. B.....	3 1/2	—	85
— Prus Zach.....	3 1/2	—	85
— rent. March.....	4	—	97 1/2
— Pcmor.....	4	—	97 1/2
— W. Ka. Pozn.....	4	—	96
— Pr. Wa. i Zach.....	4	—	97 1/2
— Nadreńskie.....	4	—	97 1/2
— Salskie.....	4	—	98 1/2
Papery zagraniczne.			
Anstr. metall.....	5	—	66 1/2
— Poż. narod.....	5	—	71 1/2
— Oblig. 250 fl.....	5	—	81 1/2
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.....	4	—	86 1/2
— 6.....	5	—	93 1/2
Rosy. pożycz. angiel.....	5	—	91

	%	sta-dano.	pla-cono.
Polsk. obligi skarb.....	4	72 1/2	—
— Cert. A. 300 zł.....	5	90	—
— B. 200 zł.....	—	22 1/2	—
— Lis. z. n. w R. S.....	4	83	—
— Ob. catk. 500 zł.....	4	88	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.....	—	113 1/2	—
Lujdory.....	—	110 1/2	—
— Złota. funt. cel.....	—	461 1/2	—
— Srebra — dito.....	—	29	—
Saskie bil. kas.....	—	99 1/2	—
— Niem. bankn.....	—	99 1/2	—
— płat. w Lipsku.....	—	88 1/2	—
Anstr. bank.....	—	93 1/2	—
Polskie bil. bank.....	—	94 1/2	—
— Diak. bank. od weksli.....	—	89	—
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.....	4	153 1/2	—
Berlin-Hamb.....	4	121	—
Berlin-Poznań-Magd.....	4	187	—
Berlin-Szczecin.....	4	131	—
Wrocl.-Freib.....	4	133 1/2	—
— najnow.....	4	86 1/2	—
Brzeg-Niskie.....	4	53 1/2	—
Kozło-Bogumina.....	4	—	—
— pierwot.....	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.....	4	96 1/2	—
Dolno-Szl. kol. pob.....	4	60	—
— pierwot.....	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.....	4	60 1/2	—
Górno-Szl. A. i C.....	3 1/2	153 1/2	—
— Litt. B.....	3 1/2	140 1/2	—
Opol-Tarnowic.....	4	57	—
Starogr.-Poznań.....	3 1/2	100	—
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.....	4	116	—

	o/	sa- dano.	pla- cono.
— Lit. D.....	4	—	95 ¹ / ₂
— Lit. E.....	3 ¹ / ₂	83 ¹ / ₂	—
— Lit. F.....	4 ¹ / ₂	—	100
Starogr.-Pozn.....	4	—	—
— II Em.....	4 ¹ / ₂	100	—
KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 4 listopada.			
Papłery i pieniądze.			
Dukaty.....	—	—	95 ¹ / ₂
Frydrychsдоры.....	—	—	—
Lujdory.....	—	110 ¹ / ₂	—
Polskie bil. bank.....	—	93 ¹ / ₂	—
Aust. banknoty.....	—	—	—
Nowa Waluta Aust.....	—	83 ¹ / ₂	—
Wrocław. obl. miejskie.....	4	—	—
Poznań. list. zastaw.....	3 ¹ / ₂	—	—
— nowe.....	4	—	—
— nowe.....	3 ¹ / ₂	—	—
— Listy Rent.....	4	97	—
Szląskie list. Zast.....	3 ¹ / ₂	93 ¹ / ₂	—
— nowe Lit. A.....	4	100 ¹ / ₂	—
— nowe.....	4	100 ¹ / ₂	—
— Lit. B.....	4	—	—
— Lit. C.....	4	100 ¹ / ₂	—
— Listy Rent.....	4	98 ¹ / ₂	—
— Oblig. prow.....	4 ¹ / ₂	—	—
Polskie Listy Zast.....	4	83 ¹ / ₂	—
— nowe Emis.....	4	—	—
— Obl. skarb.....	4	—	—
obl. cząstk. 4 500 zł.....	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.....	5	—	71
Minerwy akcyje.....	4	22 ¹ / ₂	—
Szląski bank.....	4	—	—
— tow. assek. ogn.....	4	—	—
Akcyje Szląsk. kolei żel.....	—	—	—
Freiburg.....	4	—	133
— now. Emis.....	4	—	—
— obl. z praw. pierw.....	4	95 ¹ / ₂	—
.....	4 ¹ / ₂	—	—